

# Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/biogramy/87960,ppor-Leon-Taraszkiewicz-Jastrzab.html>  
24.04.2024, 20:13



ppor. Leon Taraszkiewicz „Jastrzab”

Nocą z 31 grudnia 1946 r. na 1 stycznia 1947 r. oddział Obwodu WiN Włodawa pod dowództwem ppor. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” wspólnie z połączonymi oddziałami radzyńskiego Obwodu WiN, wziął udział w jednej z największych akcji polskiego antykomunistycznego podziemia, kiedy to ok. 350-osobowe zgrupowanie partyzanckie przeprowadziło atak na komunistyczne organy represji w Radzynie Podlaskim.

Kontakty pomiędzy Obwodami WiN Włodawa i Radzyna Podlaski zapoczątkowano na początku grudnia 1946 r. Przez komendanta placówki Miłków [gm. Siemień, pow. radzyński], Józefa Stanisławskiego „Trutnia”, ppor. „Jastrzab” nawiązał kontakt z komendantem rejonu w Obwodzie WiN Radzyna Podlaski, por. Jerzym Skolincem „Krukiem”, dzięki któremu w połowie grudnia 1946 r. doszło do spotkania z komendantem radzyńskiego Obwodu WiN kpt. Leonem Sołtysiakiem „James”. Tak opisał je na kartach swojego pamiętnika brat i zastępca dowódcy Edward Taraszkiewicz „Żelazny”:

„[...] Na spotkaniu tym przedstawił „Dzems” [„James”] swój projekt zaatakowania UB w Radzynie i uwolnienia więźniów politycznych. Według jego słów, akcja ta miała się odbyć w noc sylwestrową. „Jastrząb” nie odmawia prośby udzielenia pomocy, obiecując przyjechać na umówiony punkt autem. Otrzymaliśmy hasło w największej tajemnicy, brzmiące pasująco do wym[ienionej] akcji, a mianowicie „Północ-Pożar”[...].”

Zgodnie z ustaleniami, choć spóźniony z powodu problemów z samochodami, oddział „Jastrzębia” przybył na miejsce koncentracji wieczorem 31 grudnia 1946 r. Dalszy rozwój wypadków znany jest z pamiętników „Żelaznego”:

„[...] Na lotnisku w pobliżu Radzyna, na punkcie koncentracyjnym czekało już ok. 300-350 ludzi z całego Obwodu. Była to prawie cała „armia” jak to określił „Jastrząb”. „Dzems” [„James”] czekał też już na nas. Brakowało jeszcze dwóch dużych grup konspiracyjnych z dalszych okolic pow. radzyńskiego, mających przyjechać autami, które zawiodły w podobieństwie naszych [...]”.

Po przybyciu oddziału „Jastrzębia” odbyła się ostatnia odprawa. Dowodzący wszystkimi grupami kpt. „James” przedstawił na niej plan opanowania miasta, według którego w pierwszej kolejności postanowiono zaatakować i rozbroić PUBP i KPMO oraz ok. 50-osobowy oddział KBW. Przedstawiony plan wzbudził jednak kontrowersje, a zastrzeżenia co do jego niektórych punktów przedstawił „Jastrząb”, który zaproponował, by podstępem rozbroić wartowników i wydobyć od nich hasło, co pozwoli niepostrzeżenie i bez walki opanować budynek PUBP. Niestety, plan „Jastrzębia” został odrzucony, co – jak się później okazało – było błędem.

Ostatecznie uzgodniono, iż oddział „Jastrzębia” będzie atakował główny, najtrudniejszy cel – budynek PUBP, grupy Jerzego Skolińca „Kruka” i Jana Grudzińskiego „Płomienia” budynek szkoły obsadzony przez KBW, a bojówka Antoniego Grochowskiego „Kuli” miała zająć pocztę i zniszczyć centralę telefoniczną. Plutony pod dowództwem

por. Wacława Stelmaszuka „Marnego” z rejonu VIII oraz por. Piotra Waszczuka „Roli” z rejonu II, stanowiły ubezpieczenie od strony Łukowa, Radzyna, Międzyrzeca i Parczewa. Atak miał nastąpić o północy, jednak do akcji ruszono z dwugodzinnym opóźnieniem, bez dwóch grup, którym nie udało się dotrzeć. Ok. godz. 4.00 żołnierz stojący na warcie przy Urzędzie Poczтовым zauważył wchodzących partyzantów z rejonu VI. Natychmiast powiadomił o tym kwaterującą w szkole załogę punktu kontrolnego KBW. Dowódca tego punktu por. Pudłowski ogłosił alarm. Doszło do wymiany strzałów. Nie udało się również zdobyć budynku PUBP. Podłożona pod murem budynku UB mina wyrwała zbyt mały otwór. Następny, 9-kilowy ładunek nie wybuchł, gdyż miał przemokniętą spłonkę. Ostrzał budynku także nie przyniósł spodziewanego efektu. Drobnym sukcesem odniosły grupy atakujące budynek szkoły, w którym bronili się żołnierze KBW, bez strzału zaś opanowano jedynie budynek poczty.

O świcie dowodzący akcją kpt. Sołtysiak zarządził odwrót zgrupowania. Kolejno, w kierunku swoich rejonów, wycofywały się poszczególne grupy. Oddział „Jastrzębia” odszedł z placu boju w kierunku Marynina jako jeden z ostatnich. W ogólnym rozrachunku akcja okazała się nieudana, nie zdobyto strategicznych punktów, jednak pokazała komunistom, że nadal nie mogą się czuć bezpiecznie nawet w dużych miastach powiatowych.

Podczas odskoku z Radzyna 1 stycznia 1947 r. „Jastrząb” zorganizował pod Okalewem [gm. Milanów] zasadzkę na 40-osobową pościgową grupę operacyjną UB-KBW, w trakcie której zniszczone zostały strzałami z rusznicy dwa samochody, zginęło 4 żołnierzy KBW, referent UB z Radzyna Podlaskiego Jan Smoraczewski, do niewoli wzięto 7 żołnierzy. Spośród partyzantów zginął Stefan Kucharuk „Rys II” i Kazimierz Kłosiński „Biały”, ranny zaś został Stanisław Łuć „Żandarm”. „Jastrząb” kazał uwolnić szeregowców, zaś plut. Władysława Klimsa zlikwidowano, a powodem była – jak zapisał „Żelazny” – „pełna pierś medali za walkę z bandami”.

Po akcji w Okalewie, nocą z 1 na 2 stycznia 1947 r., oddział wycofał

się do kolonii Sarnów [gm. Siemień], gdzie doszło do kolejnego spotkania z oficerami radzyńskiego Obwodu WiN: zastępcą por. Skolinca - Januszem Traczem „Kłosem” oraz Józefem Stanisławskim „Trutniem”. Podczas narady podjęto decyzję o rozbrojeniu, liczącego 29 żołnierzy, oddziału KBW stacjonującego w nieodległym Siemieniu [pow. radzyński]. Późnym wieczorem 2 stycznia 1947 r. partyzanci ruszyli do akcji, która okazać się miała jedną z najtragiczniejszych w historii oddziału.

Zdecydowano, by jedną grupą podejść do budynku szkoły, w którym kwaterowali żołnierze i wezwać ich do złożenia broni. Na wypadek oporu zastosowano manewr okrążenia, który miała wykonać grupa pod komendą „Żelaznego”. Początkowo wszystko przebiegało zgodnie z planem. Pierwsza grupa pod osobistym dowództwem „Jastrzębia”, udając oddział wojska, zaczęła zbliżać się do szkoły. Tuż przed budynkiem partyzanci zostali wezwani przez wartownika do zatrzymania się i podania hasła. W trakcie krótkiej wymiany zdań, niespodziewanie padły strzały. Po krótkiej wymianie ognia i szturmie, budynek szkoły został zdobyty przez partyzantów. Żołnierzy rozbrojono i rozstrzelano kilku z nich: komendanta grupy - sierż. Stefana Rabendę, kaprała Magdziaka za odznaczenia „za walkę z bandami”, strzelca Hamala, gdyż telefonował po pomoc do UB oraz strzelca Uruska, gdyż powiadomił dowódcę o zbliżaniu się partyzantów. Następnie wyprowadzono żołnierzy na zewnątrz, zdjęto z nich mundury i kazano położyć się na ziemi, po czym „Żelazny” wygłosił przemówienie, w którym nawoływał ich do przyłączenia się do partyzantki. Atakujący, oprócz mundurów, zdobyli 3 rkm, 21 PPSz i 4 kb. Akcja rozpoczęła się o godz. 1.00 i trwała 45 minut. Jedynym poszkodowanym wśród partyzantów był dowódca oddziału ppor. Leon Taraszkiewicz „Jastrząb”. Został on ciężko ranny w brzuch, w wyniku czego po kilku godzinach, podczas transportowania go przez Janusza Tracza „Kłosa” na placówkę terenową, zmarł 3 stycznia 1947 r.

Do dzisiaj nie są jasne okoliczności ranienia „Jastrzębia”. Według jednej z wersji, został on postrzelony przez domniemanego agenta UB o ps. „Bolek-Łapka” [N.N.], ulokowanego w oddziale. Śledztwo

przeprowadzone przez ppor. „Żelaznego” miało rzekomo potwierdzić te podejrzenia i niedługo później agent został zlikwidowany przez patrol podległy kpt. Zdzisławowi Brońskiemu „Uskokowi”, pod komendą Stanisława Kuchciewicza „Wiktora”.

Wersja ta budzi jednak spore wątpliwości, chociażby w świetle raportu Naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP mjr. Łanina z dnia 10 stycznia 1947 r., w którym cytował zeznanie uczestnika tej akcji, Edwarda Wrzaszcza „Groma”:

„[...] kiedy banda podeszła pod budynek [...], „Jastrząb” rozkazał wszystkim bandytom rozsypać się w tyralierę i lec na ziemi, a sam podszedł do wartownika na odległość paru metrów. Na krzyk wartownika »stój, kto idzie« „Jastrząb” odpowiedział »Wojsko Polskie«. Wartownik zapytał wtedy o hasło, na co „Jastrząb” nie odpowiedział nic i począł się zbliżać do wartownika. Wtedy wartownik otworzył ogień z PPsż i trafił 4-ma kulami w brzuch „Jastrzębia”, z których dwie przeszły na wylot, a dwie pozostały w ciele [...]”.

Podobnie zapamiętał to zdarzenie, biorący udział w tej akcji Jan Jarmuł „Wąż”, który tak relacjonował okoliczności ranienia swojego dowódcy:

„[...] Zawsze Leon pierwszy, w każdej akcji... nie to, że ludzi posyłał – on pierwszy szedł. Wartownik stał przy szkole na warcie i on [„Jastrząb”] krzyczy do wartownika »ręce do góry« – to słyszeliśmy. Wartownik do strzału się mierzy... i równocześnie jeden drugiego trzasnął. Ten wartownik Leona tu [po brzuchu] przejechał, a Leon jego na śmierć położył... wymiana strzałów była. Ja to tak widziałem”.

Ppor. Leon Taraszkiewicz „Jastrząb” spoczął na cmentarzu w

Siemieniu. Dzięki temu, że jego koledzy pochowali go potajemnie, jako jeden z nielicznych dowódców antykomunistycznego podziemia spoczął we własnym grobie, choć do 1990 r. na prostym brzozywym krzyżu mógł widnieć jedynie tajemniczy napis „Leon”. Dopiero po 44 latach, 30 czerwca 1991 r., mogły odbyć się oficjalne uroczystości pogrzebowe i poświęcenie jego mogiły w Siemieniu.

62 lata od śmierci ppor. „Jastrzębia” i 58 lat po śmierci jego brata ppor. „Żelaznego”, postanowieniem z dnia 20 sierpnia 2009 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński nadał pośmiertnie obu braciom, legendarnym dowódcom oddziału partyzanckiego Obwodu WiN Włodawa - ppor. Leonowi Taraszkiewiczowi ps. „Jastrząb” i ppor. Edwardowi Taraszkiewiczowi ps. „Żelazny”, Krzyże Wielkie Orderu Odrodzenia Polski, Polonia Restituta.

Jedne z najwyższych polskich odznaczeń państwowych, nadane za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, odebrała w imieniu poległych dowódców ich siostra Pani Rozalia Taraszkiewicz-Otta w dniu 25 września 2010 r.

W listopadzie 2016 r. z grobu znajdującego się na cmentarzu w Siemieniu ekshumowano szczątki Leona Taraszkiewicza. W 1991 r. postawiono tam pomnik, na którym znalazły się pełne dane Leona Taraszkiewicza, jednak wtedy nie przeprowadzono ekshumacji. O ekshumację zwłok „Jastrzębia” i przeniesienie szczątków na Cmentarz Wojenny we Włodawie zwróciła się do wojewody lubelskiego jego rodzona siostra - Rozalia Otta.

16 lipca 2017 r. we Włodawie odbyły się uroczystości pogrzebowe ppor. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”. Szczątki dowódcy oddziału partyzanckiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Obwodu Włodawa zostały pochowane na Cmentarzu Wojennym we Włodawie, przy ul. Lubelskiej, ok. 300 m od jego rodzinnego domu.

**Podziel się:**

**Drukuj:**

[Drukuj tą stronę](#) [Generuj PDF](#) z tej strony